Cena egz. 50 mk.

Nr. 6. ŁUCK, dnia 5 lutego 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 46, otwarta codziennie od 4-ej do 6-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

SZPITAL CHIRURGICZNO-POŁOŻNICZY

Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Równem

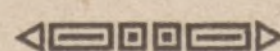
ul. Nowodyrektorska 41

przyjmuje położnice i chorych chirurgicznych (nie zakaźnych)

Od położnic pobiera się:

Za całkowite utrzymanie, lekarstwa i pomoc lekarską dziennie . . . . 350 mkp.

Za salę porodową jednorazowo . 1500 mkp.



Od chorych chirurgicznych:

Za całkowite utrzymanie, lekarstwa i opiekę lekarską dziennie . . . . 300 mkp.

Za salę operacyjną jednorazowo 1000 mkp.

Za poradę od chorych ambulatoryjnych 300 mkp.

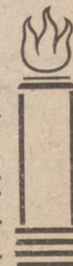
Lekarz Naczelny
Dr. *Włodzimierz Piotrowski.*

Ordynator
Dr. *Kopyłow.*

Konsultant-Chirurgiczny
Dr. *Prochorow.*

Konsultant-Położniczy
Dr. *Pospiełowski.*

209—3—2



Żądać w aptekach i w składach aptecznych.

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 6. ŁUCK, 5 lutego 1922 r. Rok II.

O pomoc rolną dla Wołynia.

Na mocy Ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o przyznaniu kredytu 3 miljardów marek na pomoc rolną, ze szczególnem uwzględnieniem obszarów, zniszczonych wskutek wojny, oraz gospodarstw rolnych nowopowstałych, jak również na mocy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 22 kwietnia 1921 roku, Województwo Wołyńskie w roku ubiegłym otrzymało dosyć wydatną pomoc od Rządu Rzeczypospolitej na uruchomienie zniszczonych gospodarstw rolnych, zarówno drobnej, jak i większej własności ziemskiej.

Nie posiadamy, niestety, dokładnych danych, jaka suma z przeznaczonego na cele pomocy rolnej 3-ch miljardowego kredytu została przyznana naszemu Województwu, które bezsprzecznie należy do najbardziej zniszczonych i zrujnowanych, w każdym razie suma ta w przybliżeniu wyniosła około 250 miljonów marek i została użyta częściowo na pomoc w naturze, a mianowicie na zakup zboża siewnego (około 80 miljonów), częściowo zaś (przeszło 150 miljonów) na pomoc w gotówce z przeznaczeniem tego kredytu na zakup inwentarza martwego i żywego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pomoc powyższa, jakkolwiek była bardzo daleką od rzeczywistych potrzeb na ten cel naszego Województwa, przyniosła rolnikom Wołynia ogromne korzyści i umożliwiła częściowe zaoranie odłogów i doprowadzenie do stanu półprodukcji gospodarstw rolnych. Działalność Komitetów Pomocy Rolnej, zarówno powiatowych, jak i wojewódzkiego, odznaczała się wielkiem zrozumieniem potrzeb tutejszych rolników i kierowała się jedną tylko zasadą, wynikającą z ustawy, — zasadą jaknajrychlejszego doprowadzenia do stanu twórczego kolosalnych obszarów nieużytków urodzajnej przedtem gleby wołyńskiej.

Nie ulega jednak również wątpliwości, że pomimo tak koniecznych oszczędności w budżecie państwowym i koniecznego ograniczenia wszelkich inwestycji, dzieło pomocy rolnej dla województw kresowych nie może i nie powinno być powstrzymane, gdyż jest to jedna z najbardziej celowych i opłacających się Skarbowi inwestycji, zwiększenie bowiem produkcji rolnej i przemysłowo-rolnej przyczyni się znakomicie do podniesienia dobrobytu obywateli, a więc i do ich zdolności płatniczej podatków państwowych i ciężarów samorządowych, które muszą się zwiększyć w celu przejęcia na rzecz gmin miejskich i wiejskich tych wszystkich wydatków, jakie dotychczas obciążały budżet państwowy. Powiększenie produkcji rolnej wpłynie również w pierwszym rzędzie na poprawę naszego bilansu handlowego, a więc i na poprawę naszej waluty.

Potrzeby rolników Województwa Wołyńskiego, mogące doprowadzić stan produkcji rolnej do czasu przedwojennego, są jeszcze olbrzymie, gdyż to, co rolnicy nasi otrzymali w roku ubiegłym, było stosunkowo bardzo drobną cząstką całokształtu ich potrzeb kredytowych.

Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby pomoc rolna dla kresów wschodnich została na rok bieżący w budżecie państwowym uwzględniona i aby województwa kresowe, a w ich rzędzie Województwo Wołyńskie, otrzymały znacznie większy odsetek ogólnego na ten cel funduszu, niż w roku ubiegłym.

Nie należy zapominać o tem, że wciąż jeszcze powracają ze Wschodu rzesze uchodźców, drobnych rolników, którzy wracają do siedmioletnich odłogów, do zupełnej pustki, bez inwentarza, bez narzędzi, bez ziarna i środków do życia. Nie należy zapominać i o tem, że doszczętnie zrujnowana przez anarchję, przez wojnę i rabunek średnia i większa własność ziemska bez wydatnej pomocy kredytowej nie jest w stanie dźwignąć z ruiny gospodarstw folwarcznych i doprowadzić ich do stanu kwitnącego, a wszak ten właśnie typ gospodarstwa rolnego dawał największą ilość zboża i inwentarza, ten typ gospodarstw ponosił i ponosi największe ciężary podatkowe. Prócz tego jest rzeczą niezmiernie ważną podźwignięcie z ruiny przemysłu rolnego, a w pierwszym rzędzie produkcji gorzelniczej, która, przynosząc z jednej strony Skarbowi Państwa kolosalne dochody, z drugiej strony tak bardzo dobroczynnie wpływa na podniesienie gospodarstw rolnych.

Nie wątpimy też, że miejscowe władze Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego dołożą wszelkich starań, aby sprawę pomocy rolnej dla naszego Województwa na rok bieżący wznowić i w stosunku do roku ubiegłego powiększyć. Z wszelką pewnością przyznany w roku zeszłym na te cele kredyt nie został wyczerpany, i pozostały pewnie z tego źródła znaczne jeszcze sumy. Gdyby było przeciwnie, powinny być na ten cel przeznaczone nowe kredyty. Pomoc rolnikom tutejszym winna być dostarczona nie tylko w kredycie gotówkowym, lecz również i w zakupie zboża siewnego, a mianowicie owsa, jęczmienia i ziemniaków, gdyż w przeciwnym razie znaczna ilość roli uprawionej może pozostać nie obsianą, a byłaby to niepowetowana szkoda.

W dzisiejszych warunkach handlu wyłącznie za gotówkę, zakupywanie zboża siewnego przez każdego oddzielnego producenta, nawet przy udzieleniu mu kredytu państwowego, jest niezmiernie utrudnione, a nieraz nawet niemożliwe. Dlatego też urzędy państwowe, opiekujące się rolnictwem, nie powinny uchylać się od tego

kłopotu i trudu, aby zająć się zakupem i rozdziałem zboża siewnego.

Tak czy inaczej, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych winno stanąć w obronie przedłużenia dla województw kresowych pomocy rolnej ze Skarbu Państwa. Pieniądze, dane na potrzeby rolnictwa, jeżeli będą użyte celowo, rychło wrócą z powrotem do kas państwowych pod wieloma postaciami.

K. W.

Spółdzielnie wytwórcze a zdemobilizowani.

W artykule „Społeczeństwo a zdemobilizowani“, umieszczonym na szpaltach numeru 57 „Polski Zbrojnej“, czytaliśmy o dotychczasowych zabiegach, mających uratować opłakany stan oficerów zwolnionych z wojska.

Mija już pół roku od chwili rozpoczęcia akcji ratunkowej dla zdemobilizowanych. Wciąż nowe projekty, zrzeszenia, plany organizacyjne, wreszcie komitety ze swemi sekcjami i podsekcjami, a w rezultacie bezdomność i nagość naszych obrońców granic Rzeczypospolitej.

Przyczyną tak opłakanego stanu jest rozpoczęcie pracy nie według wymagań doby dzisiejszej, t. j. chwili silnego przesilenia gospodarczego i redukcji urzędów.

Nie organizowaniem schroniska dla bezdomnych, nie rozdawaniem ubrania cywilnego i bielizny, lub zakładaniem miesięcznych kursów „specjalnych“ uratujemy tych niby „50% niewykwalifikowanych obywateli“. Oficerowie zdemobilizowani to nie są nieszczęśliwcy wyciągający rękę po wsparcie, lecz jest to cały zastęp ludzi silnych i zdrowych, którym trzeba dać wytwórczą pracę, stosownie do ich zdolności i usposobienia. Komitety rozdawcze, mające działać w danym wypadku, są epidemją, która spowoduje lenistwo, brak wiary w swoje siły, wreszcie liczenie na pomoc cudzą. Jest to spaczanie młodych charakterów, łamanie życia tych, których Ojczyzna będzie może nieraz jeszcze potrzebować. Nam potrzeba ludzi silnych, zdrowych na ciele i duszy.

Niezawodnie, że każdy przybył na zebranie, odbyte w początkach styzznia w Warszawie (Dom Oficera Polskiego) w sprawie zdemobilizowanych z dobrą chęcią, z planem swym gotowym, aby w ten sposób wyrazić swe uznanie tym, którym zawdzięczamy w wielkiej mierze Niepodległość Rzeczypospolitej.

To też wykazali swe uczucia obywatelskie, tak, jak wypada przedstawicielom demokratycznego rządu.

Proponowano „najszerszą propagandę“. Czy jej nie mamy zadużo? Czy ona może dać doniosłe rezultaty wobec przesilenia w handlu i przemyśle? Czy propaganda zbuduje fabrykę, lub założy towarzystwo akcyjne transportowe, lub inne, specjalnie dla zdemobilizowanych, lub rozszerzy etat pracujących wyłącznie dla nich, aby, zawdzięczając takiej kalkulacji, doprowadzić przedsiębiorstwo do bankructwa? Kapitał rozumie tylko czysty zysk, a filantropję o tyle, o ile ona zwiększa dochody.

Miasto nasze stołeczne ma „nie odmówić swej pomocy finansowej“. Ależ przecie to miasto ma deficyt, który w pewnej części pokrywa Rząd. Zresztą pomoc dla młodych, w postaci przytułków, to pchanie ludzi w otchłań nędzy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów proponuje na etat „panieński“ obsadzić zdemobilizowanych oficerów. Wątpię, żeby było słusznem przykuwać do bezmyślnej roboty mężczyzn w chwili, kiedy kraj potrzebuje twórczej pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zapewnia subsydjum w ramach budżetu Ministerstwa. Jakie ma zadanie to Ministerstwo? Czy rozdawać dobro społeczne, czy potęgować pracę i dążyć do sprawiedliwości, za pomocą ochrony pracujących, kalek i starców?

Wreszcie w tem miejscu nadmienię, że kursy krótkoterminowe również nie mogą zagwarantować otrzymania posady, a to z powodu kryzysu i uszczuplonych etatów w instytucjach państwowych. Mógłby każdy z nas wyliczyć

Prof. Al. Prusiewicz.

Kościoły katolickie w Djecezji Łuckiej skasowane przez rząd rosyjski.

Klasztory bazyljańskie.

(Dokończenie).

Lubar za kordonem. XVII w. katolicki. Książęta Ostrogscy. Szkoły. 1831.

Łuck. Monaster Przeczysteński, znajdował się na Św. Górze w końcu ul. Płockiej. XIII w. Biskup Afanazy Puzyna przekształcił na żeński.

— Monaster św. Bazylego obok Bernardynów. XIII w.

— Monaster Spaski Krasnosielski, na Krasnem, obok szpitala wojskowego. XIV w.

— Monaster Bracki pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św., na przedmieściu Głuszec. W 1617 r. założony przez bractwo Krestowozdwyżeńskie za przywilejem królewskim. Fundowany przez książąt Czetwertyńskich, Puzynów, Czartoryskich i inne rodziny. Szkoły od 1617 r. Drukarnia od 1628—1640 r. Początek XVIII w. katolicki. 1795 r. przyłączono do dyzunji. W 1803 r. spalił się, w 1893 r. skasowany.

— Monaster Czerczycki (Czornieński), pod wezwaniem Pana Jezusa na Krasnem, za monopolem, wieś Czerczyce. Początek XVI w. Od końca XVI katolicki. Drukarnia w 1629 r. Od 1652 r. żeński. Koniec jego nie wiadomy.

Marenin pow. Rówieński. XVI w. Książę Bogusz Korecki. Od początku XVIII w. katolicki.

Michnówka pow. Kowelski. Monaster Sreteński pod wezwaniem Oczyszczenia N. M. P. 1642. Filon Jełowicki wojski włodzimieski.

Mielec pow. Kowelski. XV w. Książęta Sanguszkowie. Od początku XVII w. opactwo. 1669 r. katolicki. 1839 r. dyzunicki. Istnieje.

Milcza pow. Dubieński. Monaster pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. Druga połowa XVI w. Jełowieccy. Początek XVIII w. katolicki. Od drugiej połowy XVIII w. seminarjum i kurs filozofji. 1833.

dziesiątki specjalistów, którzy posiadają teoretyczne wykształcenie i kilkoletnią praktykę, a jednak, nie mogą znaleźć odpowiedniej posady. Dlaczego? Odpowiedź mieści się w jednem słowie: zastój! Nie pomoże tu solidna ścisła specjalność i odznaki waleczności. Jeżeli fachowcy z teorją, nawet praktyką zagraniczną nie mogą być przyjęci do fabryk, urzędów, to co już mówić o dyletantach wyszkolonych na kursach miesięcznych!

Zresztą — jeżeli są tacy, którzy mniemają, że słuchacz tyle nauczy się przez miesięczne studja, że potrafi pracą w swym „zawodzie" zapewnić sobie byt w obecnym czasie, to zaznaczę, że dobrzeby było również wpierw dać pracę tym setkom specjalistów, którzy są bez zajęcia. Ci ostatni wydajną swą pracą potrafią rozszerzyć działalność danego przedsiębiorstwa, a tem samem wciągnąć do zajęcia swych kolegów.

Sprawiedliwy rząd ochrania wszystkich obywateli jednakowo, nagrodzi w równej mierze tych, którzy gorliwie wypełniają swój obowiązek względem Ojczyzny. Takim rządem stara się być i nasz, to też wyjednał u Sejmu ustawę, na mocy której wojskowi mają nieograniczone prawa osadnicze na kresach. (Mówiąc nawiasem, ustawę źle wykonaną). Czyli inaczej obywatel rolnik, który bronił granic Rzeczypospolitej, ma zapewniony byt na starość, gdyż otrzymuje ziemię i subsydjum na zagospodarowanie się, zaś inni specjaliści, będąc zwolnieni z wojska, są pozostawiani na łaskę losu. A przecie ekonomista, handlowiec, technik, doktór, adwokat i inni również tak dobrze mogliby być subsydjowani, jak rolnicy. Jeżeli byśmy wychodzili z założenia, że polityka rolna wymaga takiego wyróżnienia, to dlaczego narodowa polityka przemysłowa i handlowa na tejże samej podstawie nie wymaga tej samej działalności w zakresie naszego życia gospodarczego na kresach? Dlaczego udzielają się w obecnej chwili kredyta nieraz dla obcych nam przemysłowców? Dlaczego dają się koncesje dla tych, z którymi konkurować nieraz nam bardzo trudno? Czyżby nie było lepiej i sprawiedliwiej finansować tych, którzy będą w przemyśle i handlu również bronić interesów Państwa?

W innych państwach dotychczasowe usiłowania w kierunku zapewnienia bytu zdemobilizowanym dały pomyślne rezultaty. We Włoszech naprzykład zwolnieni z wojska przeważnie znaleźli pracę w samopomocy, a mianowicie w wytwórniach spółdzielczych. W Rosji po rewolucji również oficerowie wzięli się do pracy w tym kierunku.

„Stowarzyszenia pracy", jak również „Stowarzyszenia oficerów zwolnionych ze służby czynnej" przewidują organizowanie osadnictwa spółdzielczego, kooperatyw spożywców, wytwórni rękodzielniczych i t. d.

Rząd i społeczeństwo winny zwrócić baczną uwagę na to dążenie zdemobilizowanych i dać planową pomoc tym stowarzyszeniom. Winniśmy iść drogą, jak wskazuje samo życie, w mrzonki nie bawić się i wierzyć, że „pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki".

Mamy wśród zdemobilizowanych tęgich handlowców, techników, inżynierów, im w pierwszej mierze powinniśmy pomódz w przedsiębiorczej pracy.

Tak rozumiejąc tę poważną sprawę, obchodzącą nietylko zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy, lecz rząd i społeczeństwo, zwracam uwagę na konieczność poparcia wyżej wspomnianych stowarzyszeń w sposób następujący:

1) Wyjednać ustawę sejmową, dającą pierwszeństwo spółdzielniom wytwórczym b. wojskowych w otrzymywaniu koncesji i dzierżawieniu dóbr należących do państwa, miast i samorządów gminnych.

2) Zapewnić kredyt długoterminowy dla uruchomienia na kresach spółdzielni wytwórczych, organizowanych przez b. wojskowych, naprzykład spółdzielniom ogrodniczym, warzywniczym, pszczelniczym, rybołówczym, tkackim, mleczarskim, jajczarskim, przemysłu leśnego i t. d. i t. d.

3) Wyspecjalizować zdemobilizowanych w za-

Nizkienicze pow. Włodzimierski. 1643. Adam Kisiel wojewoda kijowski. 1698 r. katolicki. Przestał istnieć na początku XIX w., obecnie niema go śladu.

Ostróg. Klasztor pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. 1777 r. po Jezuitach szkoły świeckie. 1795.

Perekale pow. Dubieński. Początek XVIII w. katolicki. W 1745 r. przestał istnieć.

Peresopnica pow. Rówieński. Monaster pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. XV w. W 1505 r. darowany został przez króla Teodorowi ks. Czartoryskiemu. Od 1630 r. katolicki.

Poczajów pow. Krzemieniecki. Ławra Poczajowska pod wezwaniem Uspienja Bogarodzicy. 1597 r. Anna Hojska sędzina ziemska łucka. Drukarnia od 1618 r. Od końca XVII w. katolicki klasztor. Od połowy XVIII w. rezydencja generałów zakonu Bazyljańskiego. Nowy wspaniały kościół barokowy wzniósł w drugiej połowie XVIII w. Mikołaj Potocki starosta kaniowski. Od 1831 r. dyzunicki.

Poddębce pow. Łucki. Monaster pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. XVII w. Książęta Lubomirscy. Od początku XVIII w. katolicki. 1833.

Połonne pow. Łucki. XIII w.

Popowka (Popow-Młyn) pow. Włodzimierski. Mohyliński żeński monaster. 1646. Adam Kisiel wojewoda kijowski. 1670 r. katolicki. W 1761 r. przeniesiony został do Włodzimierza do Ilińskiego klasztoru. 1836.

Puginie (Puginki) pow. Kowelski. 1664 katolicki. Jeruzalscy herbu Ślepowron. 1833.

Puszcza (obecnie na obszarze Wołynia polskiego takiej nazwy osady niema). XVIII w. Szczegółów dotyczących tego klasztoru nie posiadamy.

Rachmanów pow. Krzemieniecki. XVI w. Bohowitynowie. Drukarnia od 1618 r.

Stepań pow. Rówieński. XVI w. Książęta Ostrogscy.

Stożek pow. Krzemieniecki. Monaster Spaski. XVII w. Na początku XVIII w. już nie istniał.

wodach wyżej wspomnianych, a mianowicie mających styczność z przemysłem rolnym, domowym i fabrycznym; aby wykorzystać czas zanim przystąpi się do wytwórczej pracy, umieścić zdemobilizowanych na praktyce, w kraju i zagranicą.

4) Zjednoczyć całkowitą działalność pomocy dla zdemobilizowanych w jednej instytucji nie biurokratyczno-rządowej, lecz społecznej, zorganizowanej przez samych zainteresowanych.

Szczególnie kresy i nasz Wołyń potrzebuje usilnej pracy w zawodach, związanych z przemysłem rolnym i domowym. Mamy bogatą glebę, lasy, dużo mleka, jaj, miodu, jezior, wełny, lnu, konopi i t. d., lecz niestety ludzi do podniesienia wytwórczości, do zorganizowania handlu przetworami i półfabrykatami tego kraju, do szerzenia zdrowego i umiejętnego ruchu spółdzielczego—nie mamy. Cóż znaczy wielka wydajność bogatego Wołynia, jeżeli lwia część zysku, otrzymanego z wytworzonego produktu, pozostaje u spekulantów lub trwoni się przez samego producenta!

Tych kilka uwag nie wyczerpuje poruszonego tematu, jednak sądzę, że poruszone kwestje znajdą oddźwięk wśród czynników miarodajnych i instytucij zainteresowanych.

Czesław Trębicki.

Przegląd prasy.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Sprawa Galicji Wschodniej stała się w naszej polityce w tej chwili najbardziej aktualną, zwłaszcza wobec zbliżającego się już rozstrzygnięcia sprawy Wileńszczyzny. O autonomji dla Galicji Wschodniej pisze dziś cała prasa polska wszystkich odcieni, stawiając postulaty może różne, lecz w każdym razie zmierzające do rozstrzygnięcia jaknajszybszego tego ważnego zagadnienia. Bardzo zrównoważone uwagi w tej kwestji kreśli *„Czas"* krakowski:

„Sprawa Wschodniej Galicji jest kamieniem uwiązanym do naszej nogi, a tak jak u człowieka chorego na malarję wybucha ona wciąż na nowo w chwili, gdy organizm jego jest chwilowo osłabiony, tak sprawa Wschodniej Galicji grozi nam zawsze wypłynięciem, gdy mocarstw zachodnich najbardziej potrzebujemy. Przedłużanie jej nie ma celu. Najkorzystniejszym okresem jej załatwienia jest ten, kiedy Rosja jest państwem bolszewickiem i nie upomina się jeszcze u mocarstw o zapłacenie owego weksla, jaki wystawiły w r. 1914, obiecując Rosji oddanie Wschodniej Galicji wzamian za udział w wojnie. Cóż będzie, jeśli Rosja kiedyś zjawi się i zapłaty tego weksla zażąda? Cóż będzie zwłaszcza w razie, gdyby do tego czasu sprawa Wschodniej Galicji nie została przez nas w porozumieniu z mocarstwami załatwioną?

Kwestja rejestracji traktatu w Sèvres, która tak żywo poruszyła opinję, jest więc bardzo doniosła. Trudno bowiem przypuścić, jak sądzi jeden z poważnych dzienników warszawskich (*„Kurjer Polski"*), aby rząd p. Poincaré'go zgłosił ten traktat przez pomyłkę, to jest przez zbytnią gorliwość jakiegoś podrzędnego funkcjonarjusza w ministerjum. Ale nawet, gdyby tak było, to i tak pomyłka ta nie przestałaby być ważnem choć przypadkowem *memento* dla nas.

Należymy do tych, — powiada dalej *„Czas"*, — którzy sprawę Galicji Wschodniej nieustannie przypominają i przeciwni są stosowaniu co do niej taktyki odwlekania. Chcemy tę sprawę raz postawić na gruncie legalnym, to jest na gruncie prawa narodów. Polska ma do Galicji Wschodniej prawo moralne bardzo silne: posiada ją od czasów Kazimierza Wielkiego, włożyła w nią przez cały ten czas ogromny kapitał swej krwi i swej kultury, ma tam za sobą przeważną część ludności, skoro nie tylko żywioł polski, ale i bardzo znaczna część ruskiego godzi się na przynależność do Polski. Są to argumenty poważne na naszą korzyść, ale argumenty moralne. Przybywa do nich bardzo poważny argument siły: Galicję Wschodnią potrafiliśmy przed bolszewikami obronić i trzymamy ją w ręku. Do tych obu argumentów musi jednak przybyć trzeci na prawie międzynarodowem oparty, którego nam brakuje—a jeśli tego Rząd i Sejm szybko nie zrozumieją, to za dalsze losy Wschodniej Galicji wezmą na siebie ciężką odpowiedzialność. Wcześniej czy później bowiem będziemy musieli bronić naszych praw wobec potężnej Rosji — a nie obronimy, jeśli wszystkie mocarstwa będą wówczas przeciwko nam".

Fanatyzm partyjny nie da się nigdy pogodzić z patrjotyzmem. Prowadzi on zawsze na drogi obłędu, wyobrażającego sobie, że po za partją niema Ojczyzny i że godziwem jest tylko to, co służy partji, choćby miało Narodowi i Państwu przynosić jaknajwiększe szkody. Wytwarza stan chorobliwego szału, w którym każdy, kto po za partją stoi, bez względu nawet na jego dla Ojczyzny zasługi i na jego w Ojczyźnie stanowisko, wydaje się śmiertelnym wrogiem, godnym, aby go plugawić i zohydzać.

— Monaster Troicki w XVII w. katolicki. 1797 r., cerkiew pozostała parafjalną.

Strakłów pow. Dubieński. 1665. Anna Puzynina wdowa po Michale podsędku ziemskim krzemienieckim. Od początku XVIII w. katolicki. Skasowany na początku XIX w., cerkiew została parafjalną.

Szumsk pow. Krzemieniecki. Klasztor Św. Trójcy. 1637 r. katolicki. Daniel Jeło-Maliński chorąży wołyński. W połowie XVII w. już nie istniał, a na jego miejscu wzniesiono kościół.

Tatarzyńcy pow. Krzemieniecki. Zniszczony przez Tatarów.

Tumin pow. Łucki. Monaster pod wezwaniem Podniesienia Św. Krzyża. 1635 r. Stefan i Teodor książęta Światopełk-Czetwertyńscy. Wkrótce po założeniu—katolicki. 1833.

Turkowicze pow. Dubieński. Początek XVIII w. katolicki. Jakób Kostrowski. W połowie XVIII w. przestał istnieć.

Turopin pow. Dubieński. Początek XVIII w. katolicki. Od połowy XVIII w. niema żadnych wiadomości o nim.

Turzysk pow. Kowelski. Monaster pod wezwaniem Pana Jezusa (Spasa). XVI w.

Walewski monaster, niewiadomo gdzie i kiedy powstał.

Werchy pow. Kamień-Koszyrski obecnie w Województwie Poleskiem. 1700 r. Stefan Rzeczycki. 1833.

Włodzimierz. Monaster Św. Michała XIII w. na uroczysku Michałowszczyzna, przestał istnieć w połowie XVI w.

— Monaster Św. Apostołów Pańskich XIII w. na Białych Brzegach.

— Monaster Św. Krzyża z XIV w.

— Monaster Św. Onufreja na Wołosowie. XVI w. Zniszczał w XVII w.

— Monaster Iliński (św. Eljasza) na uroczysku Ilińskim. Kiedy powstał nie wiadomo. Od 1596 r. katolicki. W 1762 r. biskup Filip Wołodkowicz zaczął budować klasztor dla Bazyljanek, sprowadzonych tu z Popowki, lecz go nie skończył. Ruiny jego stały do 1833 r., a drewniany klasztor spalił się w 1833 r., od tego czasu przestał istnieć.

Z pola.

Dziewczyno moja — szary cień
na myśli moje pada...
Wlecze się za mną w noc i w dzień
tęsknota cicha, blada...
coś szepce... mówi... kilka słów
nieprzepomnianych baje
i idzie za mną w żarze snów
na szarych dróg rozstaje...

I jesteś moja — jak jam twój —
jeno już dni nie nasze...
Rozdzielił drogi nasze bój —
rozbił gotową czaszę...
Na polu nasz radości kłos
k'ziemi przygniotły burze...
Rozdwoił drogi nasze los
i zwarzył marzeń róże...

W godziny długie — w burzy czas
ostałaś mi się w męce...
Pokłonię-ć kiedyś się znów w pas,
uścisnę twoje ręce...
Przyjadę do cię kiedyś znów
po stratowanej łące...
Rozkwitną pąki naszych snów
w dzień jasny po rozłące...

A jeśli w żaden cichy dzień
nie wrócę do cię z boja...
jeśli w tęsknocie będziesz śnień
czekać — dziewczyno moja —
rozpleć na słońcu złoty włos
i wpleć weń krwawe kwiaty — —
... Po krwawej łące z srebrem ros
nie przyślę do cię w swaty.

Luty 1915 r. *J. E. Szarzyński.*

O gospodarkę gminną.

(List do Redaccji).

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności, proszę, jako referent samorządowy powiatu Ostrogskiego, o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Wołyńskiego" kilku słów wyjaśnienia do artykułu pana Marjusza, z dnia 15 stycznia, pod tyt. „Refleksje".

W artykule tym powiedziano, że „gmina Nowomalińska (pow. Ostrogski) uchwaliła sobie na rok 1922 budżet na sumę 54.000.000 mk. t. j. po 3.000 mk. z morgi, bo tak najwygodniej, aby prawie cały ciężar podatków przerzucać na folwarczną własność ziemską".

Otóż, przedewszystkiem, co do porządku układania preliminarzy budżetowych. Projekt budżetu układa Zarząd gminy, złożony: z wójta, sekretarza i ławnika; projekt ów rozpatruje, na posiedzeniu jawnem, Rada Gminna, składająca się z kilkunastu, obranych przez gminę, przedstawicieli; Rada ta każdą pozycję, projektowaną przez Zarząd, władna jest przyjąć, odrzucić lub zmodyfikować w części, czy w całości, według swego uznania; uchwały wreszcie Rady Gminnej przedstawiane są, dla kontroli i zatwierdzenia, władzy nadzorczej, respective Starostwu.

W danym wypadku przytoczony w artykule pana Marjusza ustęp sprostować należy w tym sensie, że suma 54.000.000 mk. nie została uchwalona przez gminę (Radę Gminną), lecz *zaprojektowana* tylko przez Zarząd gminny, przyczem obciążenie wynosić miało 3.000 mk. nie od morgi, lecz od *dziesięciny*. Na posiedzeniu zaś Rady Gminnej Nowomalińskiej, odbytem dopiero w dniu 12 z. m., uchwalono budżet na rok 1922 w sumie 26.000.000 mk. i o tem tylko, jako o fakcie powziętej uchwały gminnej, mówić możemy. Zaznaczyć przy tem należy, że pół przeszło budżetu, bo 15.000.000 m., stanowi pozycja na szkolnictwo (budowa i remont szkół, pensje wyrównawcze dla nauczycieli, kursy dla dorosłych, bibljoteczki szkolne etc.), które gmina, dając dowód uspołecznienia swego, postanowiła dźwignąć jednorazowo i zapewnić im warunki rozwoju w tym stopniu, by w roku przyszłym wydatki szkolne obejmowały już, wyłącznie, nieodzowne, corocznie pomniejsze pozycje.

Za ten kulturalny objaw trudno jest chyba winić gminę. Sądzę raczej, że uznanie wyrazić jej się godzi, i zbłądzilibyśmy bardzo, gdybyśmy ten poryw oświatowy ludności miejscowej zwichnąć chcieli.

Że ciężar podatków i opłat gminnych obciąża głównie ziemię w różnych jej postaciach

---

— Monaster Spaski pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. XV w. W 1508 r. król Zygmunt Stary oddał go w zastaw ks. Andrzejowi Sanguszce. Od 1597 r. katolicki. W drugiej połowie XVIII w. przestał istnieć. Na miejscu jego w uroczysku Spaskiem pozostało cmentarzysko.

— Klasztor pod wezwaniem Narodzenia Chrystusa Pana, od 1777 r. po Jezuitach szkoły. Od 1839 r. dyzunicki. Rewindykowany 14 grudnia 1921 r.

Zahajce pow. Krzemieniecki. Monaster pod wezwaniem Św. Jana Oblubieńca. 1625. Regina (Irena) z Bohowitynów-Kozieradzkich Jarmolińska. Częściowo został zrujnowany podczas inwazji Chmielnickiego. 1675 r. odnowiony przez Andrzeja syna Jana Jarmolińskiego. Od początku XVIII w. katolicki. Od 1794 r. dyzunicki. Istnieje dotąd.

Zahorów Nowy pow. Horochowski. Monaster pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. 1547. Teodor syn Andrzeja książę Sanguszko. Od początku XVIII w. katolicki. Szkoła. 1839 r. dyzunicki. Rewindykowany 1921 r.

Zbaraż pow. Tarnopolski w W. Galicji. 1480 r. Wasyl i Semen książęta Zbarascy. W 1525 r. zniszczony został przez Tatarów. W 1678 r. powołał go do życia książę Dymitr Jerzy Wiśniowiecki hetman wielki koronny i wojewoda krakowski. Od początku XVIII w. katolicki. Szkoła. 1786 r. został skasowany przez rząd austrjacki.

Zimno pow. Włodzimierski. Monaster Świętogórski. 1495. Teodor syn Michała książę Czartoryski. 1682 r. katolicki. W końcu XVIII w. zniszczał. Od 1892 r. dyzunicki monaster żeński, istnieje dotąd,

Złoczówka pow. Dubieński. XVIII w. katolicki.

Żydyczyn pow. Łucki. Opactwo pod wezwaniem św. Mikołaja. XIII w. Kolacja króla Kazimierza Wielkiego. z 1335 r. Od 1621 r. katolicki. Szkoła świecka istniała do 1793 r. rzemieślnicza do 1799 r. W 1832 r. skasowany. Obecnie ochronka dla sierot. Cerkiew pozostała parafjalną.

---

jest to naturalnym wynikiem układu dotychczasowej struktury gospodarczej kraju; o tem zaś, by ktokolwiek myślał o przerzuceniu całego ciężaru podatkowego na folwarczną własność ziemską mowy być nie może, chociażby tylko ze względu na wzajemny liczebny stosunek ziemi większej i mniejszej własności. Gmina, po za tem, jest obecnie wszechstanową, i wszyscy jej członkowie obowiązani są do niesienia jednakich ciężarów, których suma uwarunkowana jest, w pierwszym rzędzie, ilością posiadanej przez płatnika ziemi. Rzecz jasna, że im kto więcej jej posiada, tem więcej w sumie zapłacić musi. A że się to komuś nie podobać może — to trudno.

Jeszcze się ten nie urodził, ktoby kieszeni każdego płatnika dogodził!

A teraz, przy sposobności, trochę „pro domo nostra".

My, „pierwsza brygada" urzędnicza, działająca tutaj w warunkach ustalonej Polski pokojowej, patrzeć musimy przed siebie w przyszłość kraju, i obowiązkiem naszym jest mieć na względzie pewne inwestycje budżetowe, z siłą płatniczą ludności zgodne. W dążeniu do samowystarczalności gminnej nadszedł już może czas decyzji, czy mamy „z żywymi naprzód iść" ku osiągnięciu zamierzonych postulatów, czy też zadawalniać się winniśmy załatwianiem „konieczności" budżetowych, oglądając się w każdej dziedzinie na pomoc państwową. Niech nas nie trwoży widmo zbytniego obciążenia płatników: Rady Gminne złożone są z ludzi pracy, z ludzi praktyki gospodarskiej, dla których wartość grosza obcą nie jest. Jeśli więc uchwalają one pewną sumę w budżecie, to czynią to świadomie, w przekonaniu, że ludność przez nie reprezentowana, ciężar jej unieść, będzie w stanie. Dochodzą nas, co prawda, głosy, że „urzędnicy goli i bosi chcieliby i nas ogołocić", dochodzi nas syk podrażnionych instynktów paskarskich, godzący w cześć urzędników, pomawiający nas o „komunistyczne zachcianki"!... Ale ten tylko nie podlega krytyce, kto nigdy nic nie robi.

Pracując sami w ciężkich materjalnych warunkach, nikomu dostatków nie zazdrościmy. O jedno tylko prosimy tych, którym los darów swych nie poskąpił: więksi czy mniejsi posiadacze nie żałujcie środków na ulepszenia kulturalne, przewidywane w budżetach gminnych; nie żałujcie środków na wydatki ze szkolnictwem związane; pamiętajcie, że grosz, w tym szlachetnym celu wydany, stokrotnie się opłaci w oświacie powszechnej i w podniesieniu dobrobytu kraju!

Tego od was jedynie żądamy i do tego, pomimo wszystko, dążyć będziemy.

„Per aspera ad astra"!

Stanisław Starorypiński.

Ostróg.

Na Wołyniu

(REFLEKSJE).

Z powodu zamieszczonego powyżej listu p. St. Starorypińskiego, który stanął w obronie zastosowanego obecnie w samorządach gminnych na Wołyniu jednostronnego sposobu nakładania podatków gminnych wyłącznie tylko na ziemię użytkową, oraz — w obronie urzędów, kontrolujących działalność finansową i społeczną Rad Gminnych, jestem zmuszony oświadczyć, że p. Starorypiński wyciągnął, że tak powiem, jedynie uboczne wnioski z mojego artykułu, zamieszczonego w № 3 *„Głosu Wołyńskiego"* p. t. „Refleksje". Celem mojego artykułu było z jednej strony podkreślić niekonstytucyjność rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych, który, nie posiadając przywileju władzy ustawodawczej, skasował w absolutystyczny sposób rozporządzenie b. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o charakterze ustawy, a mianowicie rozporządzenie № 435 z roku 1919-go „o skarbowości gmin wiejskich". Z drugiej strony celem mojego artykułu było wypowiedzenie poglądu, że samorządy gminne nie mogą posiadać przywileju nakładania podatków gminnych bez wszelkich ograniczeń i bez zasadniczego ustosunkowania ich normy do normy odnośnego podatku państwowego, nprz. jeżeli państwowy podatek gruntowy ma wynosić *X*., to podatek gminny z ziemi może wynosić 10, 20, 50, 100 *X*—w zależności od upoważnienia Rady Ministrów i Ministra Skarbu, — lecz gmina nie może nakładać *„bez wszelkich ograniczeń"* podatku z ziemi. To jest jasne.— Jestem bezwarunkowo zdania, że zasada nakładania podatków gminnych wyłącznie na ziemię jest niesłuszną, gdyż sama ziemia nie jest jedynym wyrazem zamożności płatnika i jego dochodów. W dzisiejszych czasach, zwłaszcza na Wołyniu, inwentarz żywy, budowle — są nieraz wymowniejszym dowodem zamożności rolnika, niż posiadanie ziemi.

W rozporządzeniu p. Osmołowskiego № 435/1919 r. była uwzględniona ta właśnie mieszana zasada obciążania podatkami gminnymi (ziemia orna, ogrody, sady, łąki, lasy, pastwiska, konie, bydło rogate, nierogacizna) oraz było przewidziane ustawodawczo ograniczenie maksymalnej normy obciążenia, co zupełnie nie sprzeciwia się rolniczemu charakterowi Wołynia.

P. Starorypiński niczem mnie nie przekonał — i prawdopodobnie nie przekonał nikogo, prócz członków Rady Gminnej, w obronie których staje tak gorąco.

Nie cofam również mojej obawy, opartej na wielu danych, że udzielenie samorządom gminnym praw podatkowych bez wszelkich ograniczeń i bez wskazówek, jakie objekty mają być obciążane podatkami, przedstawia obecnie wprost niebezpieczeństwo używania sum, ściągniętych z płatników, na cele agitacyjne i niemające nic wspólnego z gospodarstwem gminy, oraz na cele obciążania jednostronnie podatkami gminnymi najbardziej zrujnowanej i zrabowanej średniej i większej własności ziemskiej.

Budżet gminy Nowomalińskiej określiłem na 54 miljony na podstawie informacji ze Zjazdu referentów samorządowych w d.d. 17 i 18 grudnia 1921 r. W każdym razie projekt takiego budżetu istniał.

Z przyjemnością konstatuję, że p. Starorypiński wysoko trzyma sztandar „pierwszej brygady urzędniczej" Polski pokojowej i że staje w obronie swojego resortu służbowego. Szkoda jedynie, że największe dostatki spostrzega tam, gdzie często jest największe ubóstwo i konieczność szukania koleżeństwa służbowego „z gołymi i bosymi urzędnikami", a za ubożuchnych poczytuje tych, co mają pełne skrzynie pieniędzy, a w stajniach i oborach dostatni inwentarz.

„Per aspera ad astra" — piękna to dewiza! Na stanowisku jednak p. Starorypińskiego jeszcze bardziej obowiązuje bezstronność i czujność: „ne quid Respublica detrimonium capiat"!

Marjusz.

Pamiętajmy, że musimy dać:
PRACĘ zdemobilizowanym żołnierzom, oficerom i inwalidom!
OPIEKĘ rodzinom poległych za niepodległość Ojczyzny!

O los urzędnika kresowego.

Dnia 29 stycznia 1922 roku zmarł w Łucku na dur plamisty ś. p. Kazimierz Bruszewski, p. o. kierownika Oddziału Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego. Zmarł pracownik cichy, nieznany ogółowi szerszemu, szanowany przez kolegów, — zmarł na stanowisku służbowem, gdyż zachorował po powrocie z delegacji służbowej do Krzemieńca. Po zmarłym pozostała żona i czteromiesięczne dziecko bez środków do życia i bez opieki państwowej, gdyż zmarły ś. p. Kazimierz Bruszewski był urzędnikiem prowizorycznym. Nie pierwszy to wypadek za cały czas egzystowania Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego, gdy po śmierci p. o. urzędnika państwowego na kresach pozostaje rodzina, rzucona na pastwę losu!

Zaiste, dziwny jest pogląd całego społeczeństwa polskiego oraz czynników rządowych na urzędnika państwowego na kresach. Ze wszech stron daje się słyszeć skargi na nieróbstwo, na zachłanność, na nadużycia i t. d. w urzędach kresowych, natomiast żaden głos nie odezwie się w obronie tej mnogiej szarej braci, która zmuszona jest w warunkach zgoła odmiennych, niż na całem terytorjum Rzplitej, pracować dla dobra Ojczyzny. Dlatego też z całym spokojem zapytuję tych wszystkich oskarżycieli, czy znane im są warunki życia i pracy p. o. urzędników państwowych na kresach? Czy wiadome im jest, iż brak najelementarniejszych potrzeb życiowych i kulturalnych, w środowisku częstokroć wrogiem, może wytrącić z równowagi najsilniejszego człowieka? Że codzienna walka o byt urzędnika, żyjącego na dwa domy, gdyż z powodu braku mieszkań rodzina jego mieszka najczęściej w innej miejscowości, obniża wydajność pracy? Że jeżeli urzędników państwowych całej Rzplitej Polskiej powszechnie nazywają „dziadami“ — to p. o. urzędników państwowych na kresach należy nazwać „łazarzami bezdomnymi“, nad którymi li tylko Bóg czuwa?

Zaprawdę, łatwiej potępić, niżli prawdzie spojrzeć w oczy!

Pisząc te słowa, wiem z góry, iż w niczem nie pomogę zmarłemu ś. p. Kazimierzowi Bruszewskiemu, któremu prócz półtora metra ziemi i czterech desek nic już do szczęścia nie brakuje, jak również nie pomogę pozostałej po zmarłym rodzinie. Chcę tylko, by słowa te głęboko zapadły do serc tych wszystkich, którzy dziś radzą nad poprawą bytu urzędnika państwowego, by śmierć ś. p. Kazimierza Bruszewskiego była ostatnim wypadkiem śmierci „łazarza bezdomnego“.

Zmarłemu cześć!

R. L.

Kronika życia wołyńskiego.

Z życia politycznego.

W dniu 29-ym stycznia b. r., w lokalu Klubu Polskiego „Ognisko“ w Łucku, odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa polityczno-społecznego „Zjednoczenie Wołyńskie“.

Zebranie, zwołane przez tymczasowy Komitet Wykonawczy, odbyło się przy udziale 50 osób, które jednogłośnie postanowiły założyć „Koło Łuckie Towarzystwa Zjednoczenie Wołyńskie“.

Zebranie zagaił prezes Komitetu Wykonawczego, p. K. Waligórski, który w krótkiem sprawozdaniu skreślił dotychczasową działalność Komitetu Wykonawczego oraz zaznaczył doniosłość zorganizowania silnej placówki centralnej w Łucku, jako głównego ośrodka Towarzystwa.

Zebraniu przewodniczył p. J. Suszyński, zaprosiwszy do stołu prezydjalnego: przedstawiciela Czechów, p. Prajzlera, dyrektora gimnazjum p. Al. Ostromęckiego, dyrektora oddziału łuckiego Banku Kredytowego w Warszawie p. Mireckiego i ks. Pierzchałę. Pióro trzymał p. Sozański.

Zasadnicze przemówienie o celach Towarzystwa i o konieczności udziału w pracach społeczno-politycznych szerokich warstw dojrzałego i inteligentnego społeczeństwa wygłosił p. I. Ostromęcki; przemówienia uzupełniające wygłosili pp. Karol Waligórski, ks. J. Baranowski i przedstawiciel Czechów, p. Prajzler. Przemówienie p. Prajzlera, deklarujące, że ludność czeska Wołynia gotowa jest iść solidarnie ze społeczeństwem polskiem w pracy społecznej wogóle, i w przygotowaniu akcji wyborczej w szczególności, zostało powitane hucznymi i gorącymi oklaskami.

W głosowaniu tajnem kartkami zostali powołani do Zarządu Koła Łuckiego pp. Dr. F. Miłaszewski, Prajzler, H. Sumowski i J. Suszyński. Na delegatów do Komitetu Wykonawczego pp. dyr. Al. Ostromęcki i Z. Połoński.

Łącznie z członkami założycielami Towarzystwa, Koło Łuckie Zjednoczenia Wołyńskiego liczy w danej chwili 88 członków.

Zarząd i delegaci zostali wybrani tymczasowo, po przekroczeniu zaś ogólnej liczby członków Koła 100 osób, Zarząd tymczasowy zwoła nowe zebranie, na którem zostaną dokonane wybory stałego Zarządu i delegatów do Komitetu Wykonawczego.

Organizacja Kół T-stwa „Zjednoczenie Wołyńskie“ postępuje naprzód. Zostały już zorganizowane Koła: w Ostrogu, Dubnie, w gminie Tuczyńskiej powiatu Równieńskiego, a w dniu 6-ym b. m. odbędzie się zebranie organizacyjne Koła w Krzemieńcu.

Wieczory dyskusyjne.

Poczynając od piątku dnia 10 lutego r. b., odbywać się będą w Domu Ludowym w Łucku w każdy piątek „wieczory dyskusyjne“ na tematy polityczno-społeczne.

Do wygłoszenia referatu na pierwszym wieczorze dyskusyjnym zaproszony został red, J. Ursyn-Zamarajew, który mówić będzie na temat: „Kwestja ukraińska w polityce polskiej“.

Na następnych wieczorach poruszone będą kwestje mniejszości narodowych na Wołyniu.

Wejście na wieczory dyskusyjne bezpłatne, wyłącznie za zaproszeniami.

Sprawy rolne na kresach.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu omawiano sprawozdanie Komisji Rolnej o usta-

wie w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach na obszarze Województw: Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego, oraz powiatów Grodzieńskiego, Wołkowyskiego i Białowieskiego w Województwie Białostockiem do czasowego użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń.

Sprawozdawca, p. Matakiewicz, wyłuszczał, że chodzi tu o ziemie na kresach, których właściciele wyjechali przed bolszewikami. Służba folwarczna, małorolni i bezrolni zajęli się uprawą opuszczonych gruntów i zamieszkali w opuszczonych budynkach. Obecnie właściciele wrócili i chcą objąć w posiadanie swe budynki i swą ziemię. Projekt polega na tem, że ci ludzie mogą jeszcze do jesieni te grunta użytkować, natomiast właściciele otrzymają odpowiednie wynagrodzenie w gotówce.

Poseł Walisiak (N. Z. L.) postawił rezolucję, w której wziął w obronę tych, którzy dzierżawili ziemię tą przed wojną.

Po przemówieniach pos. Putry i Staniszkisa, całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucją p. Walisiaka.

Sprawozdanie niniejsze podajemy ze stenogramu sejmowego.

Stopa daniny na Wołyniu.

Zasadnicza stopa daniny od dziesięciny gruntu na Wołyniu jest następująca:

2000 mk. płacą: pow. Ostrogski cały i z pow. Rówieńskiego gminy: Równe, Dziatkowicze, Zdołbica, Buhryn, Hoszcza, Klewań, Tuczyn, Kustyn, Międzyrzecz, Korzec, miasta Równe, Zdołbunów, Klewań, Korzec.

1800 mk. z pow. Krzemienieckiego gminy: Szumsk, Pańkowce, Wiśniowiec, Wyszogródek, Dederkały, Oleksiniec, Borsuki, Borki, Załudzie, Wierzbowiec.

1600 mk. pow. Horochowski cały i Dubieński cały, z pow. Włodzimierskiego gminy: Poryck, Chotiaczów, Grzybowica, Mikulicze, m. Włodzimierz, Poryck i południowy kraniec gmin Werba i Korytnica; z pow. Łuckiego gminy: Czarnków, Połonka, Torczyn, Szczurzyn, Rożyszcze, Poddębce, miasta Łuck i Rożyszcze.

800 mk. z pow. Łuckiego gminy: Miedwieże, Silno, Trościeniec, Kołki; z pow. Rówieńskiego gminy Stydyń, Deraźno, Stepań, Kostopol, Berezno i Ludwipol, miasta Bereźno i Ludwipol.

750 mk. z pow. Krzemienieckiego gminy Bereżce, Białokrynica, Poczajów, Radziwiłłów i miasta Krzemieniec, Radziwiłłów.

600 mk. z pow. Włodzimierskiego miasto Uściług, gminy Olesk oraz Werba i Korytnica prócz południowych części.

400 mk. pow. Lubomelski i Kowelski.

Ratunku!

Wzywamy ratunku i głos nasz posyłamy do stołecznej Warszawy!

Nie ma dnia, ażeby ludzie, zmuszeni do podróżowania po naszym Wołyniu,—delegaci urzędów państwowych, przemysłowcy, kupcy i t. d. — nie wracali do domu z zakaźnemi chorobami — z tyfusem plamistym, szkarlatyną i t. d.

Dzieje się to wskutek tego, że Radomska Dyrekcja Kolei Państwowych nie tylko nie opala absolutnie wagonów, ale ich również absolutnie nie oczyszcza i nie dezynfekuje. Pasażerowie w Łucku, Równem, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu i t. d. siadać muszą do brudnych, nie oczyszczonych, pełnych odpadków i zakurzonych przedziałów. A przecież żyjemy na pograniczu Bolszewji, gdzie panują i zkąd idą do nas przeróżne epidemje!

W miastach wołyńskich delegaci urzędów, przemysłowcy i kupcy zmuszeni są mieszkać w hotelach, również nigdy niedezynfekowanych, muszą spać na pościeli brudnej i zarażonej! Bo nasze Magistraty wołyńskie, nasi lekarze miejscy i nasza policja nie roztaczają żadnej absolutnie opieki sanitarnej nad hotelami i domami zajezdnymi.

Taki okrutny stan rzeczy grozi całej społeczności tutejszej.

Niechże więc ze stołecznej Warszawy wyjdą nareszcie *rozkazy stanowcze* do Dyrekcji Radomskiej Kolei Państwowych i do wszystkich Starostw i Magistratów, by nie czyniono tu zbrodni, wypływającej z lekceważenia zdrowia i życia nieszczęśliwych mieszkańców kresowych!

Warszawa stołeczna musi natychmiast wysłać tu wielkie zapasy środków dezynfekcyjnych i zorganizować na kresach poważne tabory sanitarne. To obowiązek niecierpiący zwłoki!

Wzywamy — ratunku!

O gmach dla gimnazjum.

Utworzyła się w Łucku komisja, w celu budowy gmachu własnego dla gimnazjum państwowego w Łucku.

Na cel tej budowy Ministerstwo Oświaty wyasygnowało 60 miljonów marek, z tym warunkiem, że Magistrat udzieli bezpłatnie placu pod budowę.

Projektuje się budowę gimnazjum przy ul. Lubelskiej na placu miejskim.

Z T-stwa Miłośników Sceny i Muzyki.

Bardzo licznie zgromadzono się w d. 29 z. m. w sali Domu Ludowego w Łucku na organizacyjne zebranie T-stwa Miłośników Sceny i Muzyki.

Myśl utworzenia w Łucku instytucji teatralno - muzycznej oddawna kiełkowała wśród tych wszystkich, którzy rozumieją ogromny wpływ teatru i muzyki na rozwój kultury narodowej. Grono inicjatorów jeszcze w listopadzie r. z. wybrało w tym celu komisję, która wreszcie doprowadziła do ukonstytuowania się tej ważnej placówki.

Organizacyjne zebranie T-stwa zagaił p. H Wyrzykowski. Na przewodniczącego zebrania zaproszony został p. starosta T. Podoski, a do stołu prezydjalnego pani M. Ursynowa, p.p. Lenartowicz i Garłowski.

Po odczytaniu statutu T-stwa, wywiązała się dość długa dyskusja, której rezultatem było postanowienie, że należy uzupełnić statut przez wprowadzenie do władz T-stwa instancji protektorów, którzyby współdziałali z Zarządem w sprawach pozyskiwania T-stwu przyjaciół, uzyskiwania subsydjów i przy ewentualnej budowie własnego gmachu wobec udzielonej już subwencji w sumie 1.500.000 m. od Prezydjum Rady Ministrów. Postanowiono ogromną większością głosów utworzyć Radę T-stwa, obok Zarządu. Wybory owej Rady mają być dokonane na najbliższem nadzwyczajnem zebraniu ogólnem, po zatwierdzeniu przez władze wojewódzkie odpowiednich zmian w statucie.

Następnie omawiano cały szereg spraw organizacyjnych. W końcu wybrano Zarząd w osobach pp. H. Bogatkowskiego, Dąbrowskiego, Gonczara, Haniszewskiego, Kamienieckiego, Paszkowskiego i J. Ursyna-

Zamarajewa. Do Komisji rewizyjnej powołano pp. starostę Podoskiego, dyr. Kanię i mec. Wyrzykowskiego.

W d. 2 lutego Zarząd ukonstytuował się, wybierając na prezesa red. J. Ursyna-Zamarajewa, na sekretarza p. H. Bogatkowskiego i na skarbnika p. Paszkowskiego.

W pierwszym rzędzie Zarząd ustanowił trzy sekcje: 1) dramatyczną, 2) muzyczną i 3) chóru. Następnie postanowiono uważać mandaty Zarządu za tymczasowe aż do przyszłego nadzwyczajnego Zebrania ogólnego, na którem dopiero w całej pełni przedstawiony będzie plan działalności T-stwa, wraz z projektami własnego gmachu teatralnego w Łucku.

Tymczasem postanowiono zwrócić się z wezwaniem do wszystkich obecnych na Zebraniu w d. 29 z. m. o wpłacenie składek członkowskich, które jedynie upoważnią do wzięcia udziału w najbliższem nadzwyczajnem Zebraniu członków rzeczywistych. Z takiem samem wezwaniem postanowiono zwrócić się i do tych wszystkich, sprzyjających idei stworzenia stałego teatru w Łucku, którzy z różnych powodów nie mogli przybyć na zebranie organizacyjne.

Pierwsze przedstawienie, zorganizowane przez nowe T-stwo, odbędzie się w d. 14 lutego w sali Domu Ludowego. Na program złożą się dwie komedyjki: „Ciocia Femcia" i „Tyran z miłości", oraz dział koncertowy.

Z Koła Polek.

Ogromną przeszkodą w rozwoju działalności Koła Polek w Łucku jest brak własnego lokalu. Korzystając z uprzejmości Polskiej Macierzy Szkolnej, Koło Polek ma tylko swoje godziny w lokalu Macierzy. Podobne warunki nie pozwalają na urzeczywistnienie licznych projektów, np.: założenia sklepu, herbaciarni i pralni dla żołnierza. Wobec tego, Koło Polek pracę swoją dla żołnierza polskiego ograniczyło do okazywania pomocy demobilizowanym żołnierzom, dostarczając im pracy, dając zasiłki pieniężne i zaopatrując ich w bieliznę.

Dla uzyskania środków na powyższe cele K. P. urządzało d. 26 listopada r. z. wieczornicę, połączoną z obchodem Andrzejek. Rezultatem tej zabawy było ogólne zadowolenie osób, biorących w niej udział, i czysty dochód w sumie 135,000 mkp. Część tej sumy oddano na repatrjantów, a część na Bursę. W okresie letnim istniał ogród warzywny, uprawiany staraniem kierowniczki Sekcji Gospodarczej, ogród ten dał pokaźną ilość warzyw, które za pół ceny rynkowej zostały odstąpione Bursie.

Zorganizowana w Łucku Bursa dla uczącej się młodzieży płci męskiej, przybyłej z dalszych okolic, a nawet z pod zaboru bolszewickiego, otworzyła pole dla działalności członkiń K. P., które, przychylając się chętnie do zaproszenia Zarządu Bursy, starają się otoczyć opieką wychowańców i zastąpić im w części starania rodzicielskie. W tym celu organizuje się Patronat, złożony z członkiń, który będzie czuwał nad Bursą, wglądając w dział gospodarczy i dostarczając młodzieży odpowiednich rozrywek.

Ciężka dola repatrjantów znalazła także oddźwięk w Kole Polek i dzięki energji wice-przewodniczącej p. A. Zaykowskiej zdobyto pewną ilość ubrań, które rozdzielono wyłącznie pomiędzy inteligencją, powracającą do kraju a doszczętnie ograbioną.

„Tydzień repatrjantów".

Zbiórka powszechna na repatrjantów rozpocznie się w Łucku w sobotę, d. 4 lutego.

W cukierniach Rozaliniego i François, oraz w restauracjach, zasiądą przy stolikach uproszone panie-kwestarki. Nadto kwestarki zaglądać będą do domów prywatnych i do sklepów, by zbierać ofiary na nieszczęśliwych uchodźców, powracających w głodzie i chłodzie z Bolszewji.

Organizację zbiórki tygodniowej dla repatrjantów wzięły na siebie Zarządy: Czerwonego Krzyża i Wojewódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy.

Przedstawienie dziecięce.

W dniu 2 lutego, w gmachu szkolnym imienia Królowej Jadwigi, pod kierunkiem i reżyserją księdza szambelana Zwolińskiego, uczniowie i uczenice szkół miejscowych odegrali „Betleem Polskie" Rydla.

Gra młodocianych aktorów była bez zarzutu, a w szczególności wyróżniły się 4 pary małych tancerzy, które bardzo sprawnie odtańczyły krakowiaka.

Sala gimnazjalna była szczelnie zapełniona przez naszych milusińskich, i rozochocona dziatwa bardzo niechętnie opuszczała salę po skończonem przedstawieniu.

Wielki „bal motyli".

Kulminacyjną zabawą karnawału obecnego w Łucku będzie wielki „bal motyli" w salonach Urzędu Wojewódzkiego w sobotę, d. 11 b. m. Dochód z balu przelany będzie do kasy Wojewódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla repatrjantów.

Na balu tym przygrywać będzie wytworny kwartet smyczkowy i orkiestra wojskowa. Sala ustrojona będzie barwnemi motylami oraz efektami świetlnymi.

OFIARY

Na Żytyńskie Koło Macierzy Szkolnej zamiast powinszowań noworocznych wpłynęły do kasy Koła w Żytyniu ofiary następujące:

Pp.: J. Jarzembski 1000 mk., W. Kopałło 1000 mk., Z. Hulla 100 mk., A. Zabiełło 100 mk., K. Szpakowski 100 mk., H. Wróblewski 100 mk., J. Włodarski 100 mk., A. Himstedt 100 m., M. Tchorzewski 100 m., Dr. Morgenstern 100 mk., J. Grysztar 100 mk. Razem 2900 mk.

Sprawozdanie

z wieczorku Żołnierza Polskiego w Ostrogu.

Staraniem D-twa 35 Baonu Celnego urządzony był w sali „Bractwa" w Ostrogu w rocznicę Powstania Styczniowego, t. j. dnia 22 stycznia r. b. „Wieczór Żołnierza Polskiego". Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe.

Na całość wieczoru złożyły się:

1) Odczyt o Powstaniu Styczniowem.
2) Chór gimnazjalny.
3) Śpiewy solowe.
4) Deklamacje oraz śpiewy żołnierzy.
5) Żywy obraz.
6) Tańce z orkiestrą wojskową.

Płatnych miejsc było 184 i bezpłatnych dla żołnierzy garnizonu—96.

Dochód ze sprzedaży biletów i programów stanowił	117.400 mk.
Wydatki (orkiestra wojskowa, światło elektryczne, za wynajęcie sali i inne)	75.830 „
Czysty dochód	41.530 mk.
Z tej sumy przekazano p. Dyrektorowi gimnazjum: na Kółko „Znicz" przy gimnazjum	10.000 „
Na wpis dla niezamożnego ucznia	5.000 „
Razem	15.000 mk,

Pozostałe 26.530 mk. przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Baonu.

D-two Baonu składa podziękowanie: p. Dyrektorowi Herbichowi za piękny odczyt o Powstaniu Styczniowem, p. mecenasowi Perkowiczowi za pomoc w urządzeniu wieczoru i współudział w nim, p. Wikszemskiej i p. Ułuchanowi za współudział w koncercie, oraz p.p. Cwikiewicz i Pietrenko, jakoteż p. Borysiukowi i uczniom: p.p. Śpiewakowskiemu i Glińskiemu i innym uczniom i uczenicom. Ponadto dziękuję wszystkim tym, którzy się przyczynili swojem poparciem i obecnością do powodzenia wieczoru.

D-two 35 Baonu Celnego.

Ostróg.

Podziękowanie.

Zarząd Łuckiego T-stwa Dobroczynności niniejszem składa podzię-

kowanie Redakcji *„Głosu Wołyńskiego“* za zebranie ofiar na rzecz T-stwa w sumie ogólnej 33.200 mk., otrzymanej przez Zarząd w dniu 31 stycznia r. b.

Korespondencje.

Z Równego.

Odbyło się tu organizacyjne zebranie Uniwersytetu Powszechnego, zwołane przez głównych inicjatorów, mec. Skokowskiego i porucz. Kota, a przy bliskim udziale Inspektoratu szkolnego, Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz Magistratu. Postanowiono otworzyć Uniwersytet w najbliższym czasie w lokalu Klubu.

Program wykładów zakreślono dość szeroki. Obok języka polskiego i literatury polskiej, mają być wykładane: historja Polski i historja powszechna, językoznawstwo, geografja, logika, psychologja, nauka o prawie, fizyka. Postanowiono nadto urządzać odczyty publiczne. W pierwszym szeregu prof. Parczewski wygłosi odczyty: „O duszy rosyjskiej“ i „O ideale człowieka“.

W więzieniu tutejszem, dzięki obywatelskiej działalności dyr. Kasterskiego, świetnie się rozwijają warsztaty: krawiecki, szewski, stolarski i ślusarsko-blacharski. W ciągu kilku miesięcy dyr. Kasterski zdołał przelać do kasy pracy więziennej 2.700.000 m. czystego dochodu. Oprócz warsztatów rzemieślniczych, więźniowie pracują na mieście przy różnych robotach, zwłaszcza w obozie asenizacyjnym przy wywożeniu śmieci i nieczystości. Zarząd więzienia posiada już bogaty inwentarz w maszynach, wozach asenizacyjnych i koniach.

Z Kowla.

Niejaki Chaim Gerszonowicz wynajął w swoim domu lokal Biuru Okrętowemu „Red Star Line“ i zażądał z góry 180 dolarów amer. za rok. Wskutek skargi, wniesionej przy udziale miejscowego Zarządu Związku Lokatorów, sędzia pokoju 1-go okręgu m. Kowla skazał Gerszonowicza na 8 miesięcy więzienia z zamianą na 500.000 m. oraz na 50.000 m. kosztów sądowych—za lichwę mieszkaniową i za bezprawne żądanie opłaty w dolarach. Ten sprawiedliwy wyrok wywołał w mieście ogólne zadowolenie, a to wobec szerzących się tu olbrzymich nadużyć mieszkaniowych.

Z Krzemieńca.

Akcja pomocy dla repatrjantów zorganizowana jest w Krzemieńcu wprost wzorowo. Obłożono specjalnym podatkiem wszystkie gminy i banki i zorganizowano gminne podkomitety, które zajęły się gorliwie ściąganiem funduszów. Obecnie zgromadzono już przeszło dwa miljony marek, tak, że powiat Krzemieniecki może nieść pomoc i innym powiatom, o ile tego Wojewódzki Komitet Pomocy repatrjantom zażąda. Działacze krzemienieccy wykazali dużo energji i daru organizacyjnego.

Z Lubomla.

Powiat nasz należy do najbardziej zubożałych. Powróciło tu dotąd z Bolszewji około 400 rodzin, lecz ich stan zdrowotny jest opłakany i niebezpieczny. Mamy tu całe wsie literalnie zarażone, a środków leczniczych i dezynfekcyjnych brak zupełnie, jak również pomocy lekarskiej. W jednej z wiosek ks. proboszcz jest sam jeden lekarzem i dezynfektorem.

Utworzony w Lubomlu podkomitet pomocy dla repatrjantów otrzymał od Wojewódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy sumę 150.000 mk. na zorganizowanie jakiej takiej opieki, która jest gwałtownie potrzebna. Urządzono też na ten cel loterję fantową i zabawę.

Z Horochowa.

Dla najaktualniejszej dziś potrzeby—pomocy dla repatrjantów — miejscowy pod-komitet zebrał 300.000 mk. Ponieważ w powiecie niema repatrjantów, przeto fundusze te są do rozporządzenia Komitetu Wojewódzkiego.

Pewne sarkania w mieście wzbudza działalność p. Lejzora Krigera, właściciela apteki i wice-burmistrza z nominacji, który się wsławił tem, że w 1920 roku podał swój dochód roczny w sumie 4.000 mk., by uniknąć opłaty podatku dochodowego. Obecnie trzyma on za bezcen dzierżawę młyna wodnego ze stawem we wsi Starostaw, choć są poważni konkurenci, którzy dawali ceny znacznie wyższe.

Z Ostroga.

W dniu 19 lutego r. b., w m. Ostrogu, w sali klubu „Ogniwo“, o godzinie 6-ej po południu, odbędzie się walne zebranie członków klubu. W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie, następne zebranie wyznacza się na dzień 5 marca r. b., i ważne będzie przy każdej ilości członków.

Wobec tego, że na zebraniu tem będą rozpatrywane bardzo ważne sprawy, Zarząd Klubu uprasza p.p. członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Notatki.

Pogrzeb Papieża.

Ceremonję pogrzebu Papieża d. 27 stycznia poprzedziły 3 uroczyste msze. O godzinie 15 popołudniu, przy zachowaniu zwykłego uroczystego ceremonjału, marszałek dworu papieskiego złożył na rękach i głowie Papieża białą zasłonę. Do 1-ej trumny, w której spoczywają zwłoki Papieża, włożono 3 sakiewki, zawierające każda 7 medaljonów z datą każdego roku pontyfikatu. Szczegółowy życiorys zmarłego Papieża znajduje się w tubce metalowej włożonej do trumny. Kardynał Gaspari wraz z marszałkiem dworu opieczętowali 1-szą trumnę, która znajduje się wewnątrz drugiej trumny z ołowiu, zaopatrzonej w napis łaciński, wskazujący, iż trumna zawiera ciało Papieża Benedykta XV i wyszczególniający główne daty z Jego życia. Obie te trumny znajdują się wewnątrz trzeciej dębowej.

Orszak żałobny odprowadził ciało Papieża aż do krypt Watykańskich, gdzie złożono zwłoki.

Otwarcie Sejmu w Wilnie.

D. 1 lutego otwarty został uroczyście Sejm w Wilnie. Mowy inauguracyjne wygłosili: p. A. Meysztowicz i Arcybiskup Hryniewiecki.

Statut Kościoła prawosławnego w Polsce.

Prezydent Rady Ministrów, jako Minister wyznań, zatwierdził tymczasowy statut organizacyjny Kościoła prawosławnego w Polsce.

Według tego statutu, na czele Kościoła prawosławnego w granicach Rzeczypospolitej, jako jego widoma głowa, stać będzie egzarcha, którego funkcje sprawuje obecnie arcybiskup warszawsko-chełmski, Jerzy.

Przy egzarsze istnieć będzie Sobór biskupów prawosławnych, w którego skład wejdą wszyscy prawosławni biskupi, uznani przez Rząd polski.

Uchwały Soboru uznane zostaną za ważne, jeżeli zapadną głosami egzarchy i przynajmniej dwu biskupów.

Depesza Zjazdu rabinów.

Zjazd rabinów w Warszawie przed zamknięciem swych obrad postanowił wysłać do Naczelnika Państwa następującą depeszę:

„W imieniu Zjazdu rabinów Rzeczypospolitej Polskiej, obradującego w stolicy Państwa, Warszawie, a który reprezentuje rabinów z b. Kongresówki, Galicji, Litwy i Kresów Wschodnich, przesyłamy Naczelnikowi Państwa i Wysokiemu Rządowi Polskiemu nasze błogosławieństwo i wyrazy szacunku“.

Interpelacja chińska p. Głąbińskiego.

Poseł Głąbiński złożył interpelację do Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie „nieuznania Państwa Polskiego przez Chiny“. Wskutek tego— pisze interpelujący poseł — Polacy, zamieszkali w Chinach, są narażeni na szykany i nie mogą uzyskać żadnego miejsca o charakterze publicznym np. na kolei Mandżurskiej.

Zamach na metropolitę Szeptyckiego (?).

Pisma lwowskie donoszą, że w Ameryce dokonano zamachu na metropolitę Szeptyckiego. Sprawcą zamachu jest podobno Rusin, pochodzący ze Wschodniej Galicji. Przyczyną zamachu miało być niezadowolenie emigracji rusińskiej z powodu polityki, jaką uprawia metropolita, jątrząc stosunki ukraińsko-polskie.

Zmiana rządu w Kownie.

P. Galwanauskas został mianowany prezydentem Rady Ministrów w Kownie. Sformował on gabinet z przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji i demokracji. Przewidywane są zmiany w polityce zagranicznej w kierunku zbliżenia z Ententą i z Polską.

Ogłoszenie.

Komenda P. P. pow. Włodzimierskiego niniejszem ogłasza, że dnia 27/IX 1921 r. o godz. 6 wieczorem zostały znalezione przez mieszkankę m. Włodzimierza Stanisławę Kruczyńską na ul. Dubnickiej we Włodzimierzu po przejeździe nieznanej furmanki 98.000 (dziewięćdziesiąt osiem tysięcy) mk. p. banknotami różnej wartości. Pieniądze złożone na depozyt w Sądzie Pokoju I Okr. pow. Włodzimierskiego. 188—3—3

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 500 mk., numer pojedyńczy 50 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 30.000 mk., pół. stron. 15.000 mk., trzecia część stron. 10.000 mk., ćwierć stron. 7.500 mk. ósemka 3.750 mk., szesnastka 1.875 mk.; po tekscie: cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 940 mk.; w tekscie: cała stronica 45.000 mk., pół stron. 22.500 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski.*